Nr. 102 We Lwowie — Piątek 13 Kwietnia 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emaric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19: w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: u. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Rząd a reforma skarbów krajowych.

Wiedeń d. 11 kwietnia.

Rząd wystosował do czeskiego wydziału krajowego reskrypt, który zawiera przewodnie myśli do planu sanacyi finansów krajowych. Reskrypt ten jest odpowiedzią na pismo czeskiego wydziału krajowego, który przedstawił rządowi ogólny projekt reformy czeskiego skarbu krajowego.

Otóż rząd we wspomnianym reskrypcie wypowiada zdanie swoje o tym projekcie, a równocześnie podaje kilka punktów, mających ogólniejsze znaczenie i decydujących w kwestyi reformy finansów krajowych w całej Austryi. Istotne myśli rządowego reskryptu tak przedstawił czeskiemu sejmowi dr. Urban, zastępca członka wydziału krajowego:

„W ogólności nie można mieć nic przeciw temu, aby czy to podatki czy dodatki krajowe były nakładane na te przedmioty, które już są obłożone podatkiem państwowym, ale stałby się to mogło tylko z takimi przedmiotami, lub z konsumcyą czegoś, coby miało być obłożone podatkiem, czy też z zarobkiem, które tworzyć mogą odrębną terytoryalnie całość. To też istnieje zamiar szukać sanacyi skarbów krajowych w podatku konsumcyjnym tak, jak to już wypowiedziała projektowana w r. 1898 ustawa.

Pierwszy krok na tej drodze stanowi opłata od wódki.

O nakładaniu krajowych podatków na konsumcyę cukru i piwa na razie nie ma co i myśleć, a to dlatego, że podatek na cukier dopiero niedawno samo państwo znacznie podwyższyło, a co do piwa, to na nie nakładają już gminy opłaty gminne i te opłaty obecnie bardzo się zbliżyły co do wysokości do podatku państwowego.

Jakiś znaczniejszy dochód mógłby kraj uzyskać wtedy, gdyby dostał udział w należytościach, taksach i poszczególnych podatkach od komunikacyi. Zwłaszcza po ukończeniu dokonywującej się obecnie odnośnej reformy, mogłyby kraje dostać udział w podatku spadkowym. Również i podatki od rzeczy zbytkownych możnaby podwyższyć i rozszerzyć.

Rząd stanowczo się nie godzi na pomysł, aby kraje mogły nakładać rodzaj ekwiwalentu za dodatek krajowy na te dochody obywateli, które ustawa państwowa, zaprowadzając podatek od osobistych dochodów, uwolniła od wszelkich dodatków na rzecz ciał autonomicznych. Powołuje się przytem rząd na to, że ustawa państwowa przyznała niektórym papierom wartościowym wolność podatkową i pozostać one muszą wolne od dodatku. Nałożenie zaś dodatków na inne pozostałe papiery wartościowe, nie przyniosłoby nawet takiego dochodu, któryby wystarczył na opłacenie kosztów jego poboru.

Dalej rząd przypomina, że prawdopodobnie nadwyżki dochodu z podatku osobisto-dochodowego będą coraz wyższe i coraz więcej rząd z nich będzie rozdzielał między kraje, przyczem reskrypt rządowy jeszcze raz kładzie nacisk na to, że ten podatek od osobistych dochodów może się rozwijać, ale pod warunkiem, że będzie wolny od dodatków krajowych.

Gdyby każdy kraj wedle własnych potrzeb nakładał dodatki krajowe, jeden na osobisty dochód, drugi na majątek, trzeci na ruchomy kapitał i to w różnej wysokości i gdyby to doszło do większych rozmiarów, to zdaniem rządu łatwoby mogło dojść do wędrówki ludzi mających płacić owe dodatki wraz z majątkiem, na które one zostały nałożone, z jednego kraju do drugiego. Doświadczenia w tym względzie poczyniły już kantony szwajcarskie“.

Dr. Urban niezupełnie się zgodził z powyższymi wywodami ministra skarbu, a mianowicie choć przyznaje, że ustawa zwalnia podatek osobisto-dochodowy od dodatków, to jednak nie może pominąć i tego, że ruchomy kapitał wymyka się od opłat na rzecz skarbów krajowych. Natomiast za pewnego rodzaju ekwiwalent uznał dr. Urban to, co istnieje wszędzie tam, gdzie wyższe i niższe ciała autonomiczne, albo też wyższe i podrzędne organizmy państwowe mają skarb wspólny, a mianowicie: subwencye na specyalne cele krajowej administracyi autonomicznej.

Co ułatwia rozwój socyalizmu w Galicyi.

Lwów 12 kwietnia.

Doskonały obserwator stronnictwa socyalno-demokratycznego w Galicyi, krakowski korespondent *Dziennika Poznańskiego*, w jednym z ostatnich swych listów zastanawia się nad tem, co ułatwia rozwój socyalizmu w Galicyi?

Ułatwia zdaniem jego ta okoliczność, iż leży to w krwi i kościach polskiego narodu, że czuje sympatye do każdej opozycyi. U nas najgorsi wichrzyciele jak Radziejowski, jak Zebrzydowski i Lubomirski dlatego byli popularni, że występowali przeciw królowi i władzy. Pod stuletnim uciskiem absolutnych rządów austryackich, duch cichej upornej opozycyi raczej się wzmógł niż zmalał. To też nie dziw, że każda opozycya może liczyć w galicyjskiem społeczeństwie zawsze na poklask, zwłaszcza jeżeli przeciw rządowi, przeciw władzy bezwzględnie występuje a niekiedy słusznie występuje. Tej polskiej predylekcyi do opozycyi w części socyaliści zawdzięczają swe sukcesa, ba co więcej, swoich sprzymierzeńców. Przy ostatnich wyborach we Lwowie znaczna część głosów padła na socyalistycznego prowodyra nie dla tego, że jest socyalistą, lecz dlatego, że jest mistrzem w opozycyi. Dla tego też opozycyjne stronnictwa, jak ludowcy, stojałowczycy zawsze chętniej pójść gotowe ze socyalistami, niż z rządzącą większością. Z tych względów radykalne żywioły w naszem społeczeństwie za przednią czatę socyalizmu muszą być poczytane i socyalizmowi też drogi bezwątpienia torują.

W innych krajach jak Belgii i w Niemczech inteligencya jako czoło narodu energicznie się krząta nad podniesieniem niższych warstw ludowych, a zwłaszcza zajmując się warstwą robotniczą w mieście i na wsi, skutecznie przeciwdziała propagandzie socyalistycznej wśród tych warstw. U nas wśród inteligencyi, wśród wyższych warstw panuje niepojęta apatya i ospałość wobec zagadnień społecznych, jakieś kastowe uprzedzenie wobec maluczkich prostaczków.

Ci urzędnicy, profesorowie, lekarze, ci obywatele ziemscy, ba niekiedy i księża nie rozumieją po części, jak można się zająć dolą robotnika chłopka, organizować, pouczać go dla idei. „Chcesz zostać posłem, no to się opłaci jeszcze działać, mawiają, ale bez tej ambicyi działać — to głupota“. Inteligencya nietylko w znacznej części nie posiada współczucia dla niższych warstw, ale co gorsza brak wszelkiego poczucia obowiązku obywatelskiego. Temu absenteizmowi, temu domatorstwu naszej inteligencyi czy mieszczaństwa w akcyi politycznej w wielkiej części zawdzięcza socyalizm swe tryumfy. Garstka zdecydowanych i zorganizowanych ludzi, świadomych celu i nieprzebierająca w środkach, odnosi zwycięstwa nad tłumami niezgodnych, bezradnych, ospałych i przerażonych przeciwników.

Wodą zaś na młyn socyalnej demokracyi są szczególnie błędy i nadużycia urzędników i dostojników duchownych czy świeckich. Każde uchybienie, każdy nietakt ze strony starosty, prokuratora, komisarza czy księdza, socyalism wyzyskuje, powiększa do niebywałych rozmiarów i w takiej wykoszlawionej postaci otrąbia urbi et orbi.

Jednem z ustawicznych źródeł, ustawicznych napaści i nieustającym środkiem agitacyjnym przeciw duchowieństwu i kościołowi wszystkich wrogów kościoła, socyalistów zarówno jak i ludowców, są tak zwane „iura stolae“ źle nadzwyczaj uposażonego kleru parafialnego w Galicyi. Cesarz Józef II w swej gorliwości zamienienia kościoła w służkę państwa i uczynienia z księży c. k. austryackiej duchownej biurokracyi, nie omieszkał głośnym patentem o należytościach kościelnych przepisać dokładnie, ile się księdzu należy za śluby, pogrzeby itd. Otóż pominąwszy wszystkie inne, potworną anomalią pozostanie w państwie, aby po dziś dzień obowiązywały ceny z przed lat 120. I tylko bizantynizmem biurokratycznym z jednej strony i antikościelnym duchem konstytucyi austryackiej z drugiej strony da się wytłomaczyć, że taka ustawa choćby na papierze jeszcze istnieje. W rzeczywistości bowiem, nikt się jej trzymać nawet nie może, bo w takim razie także i grabarz za wykopanie grobu wielkiego mógłby żądać tylko 35 ct. Niech socyalistyczny agitator lub redaktor ludowiec wynajdzie dziś człowieka, któryby za tę cenę chciał grób 3 łokcie głęboki w ziemi wykopać? Ale im nie o grabarza chodzi, lecz o księdza, nie o dobro ludu ubogiego, lecz o podjudzanie przeciw duchowieństwu i dla tego z przestarzałego rupiecia Józefińskiego kręci się bicz przeciw kościołowi w ogólności od lat kilkunastu.

Mimo to jednak duchowieństwo wyższe i niższe toleruje fakt ten z podziwienia godnym spokojem, chyba nie na korzyść sprawy kościoła. Konsystorze powinny od dawna już były wziąć inicyatywę w tej mierze; uregulować sprawę taks, w własnym zakresie utworzyć cennik urzędowy dla każdej parafii, jak to się dzieje w niemieckich prowincyach i w ten sposób wytrącić środek agitacyjny z rąk wrogich.

Rozpasaniu agitacyi socyalistycznej nie tylko winne anemiczne warstwy wyższe, ale w znacznej części i polityka rządowa. Słabość rządu zawsze była wodą na młyn anarchii, nie dziw, że anarchia panuje w centralnym organie ustawodawczym, nie dziw, że anarchia podnosi głowę w państwie i w kraju, a daje się nieraz we znaki. Anarchia ta udaremnia politykę koniecznych reform socyalnych, odwleka załatwienie spraw pieką cych dla najniższych warstw, które w innych krajach dawno już załatwione zostały, jak n. p. zabezpieczenie robotników na starość, zabezpieczenie wszystkich pracujących na wypadek choroby. I tem się dzieje, że u nas w kraju rolniczym kwestye socyalne daleko więcej są zaognione niż na przemysłowym zachodzie dla tego, iż tam od dawna systematycznie socyalne bolączki leczyć skutecznie rozpoczęto.

W dalszym ciągu podnosi autor, że niekonsekwentne zachowanie się władz w obec agitacyj socyalistycznych wpływa także na wzrost tej partyi. Policya niejednokrotnie pozwala na najradykalniejsze wywnętrzenie się na zebraniach socyalistycznych, a zakazuje zgromadzeń i wieców katolickich, aby nie przyszło do zaburzeń publicznych, tłumacząc sobie, że z safandułami katolickimi da sobie zawsze radę a socyaliści gotowi narobić jej ambarasu i chryi.

W końcu autor czyni uwagę, iż socyaliści nie tylko w Galicyi agitują, ale że zarzucają tajne siecie także i na robotnika i młodzież polską pod zaborem rosyjskim, tam kontynuując tę nieszczęsną politykę konspiratorską i rewolucyjną, która społeczeństwu naszemu już tyle szkód przyniosła, a przed którą nawet życzliwi nam socyaliści zagraniczni, jak Keir-Hardie, przestrzegają.

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 12 kwietnia.

Krótko, ledwie pół doby skrzeczały te dzienniki berlińskie, które w Niemców, jeśli nie w świat wmówić chciały, że cesarz Franciszek Józef jedzie do Berlina po prośbie i z arogancyą a perfidyą żydowską (są to dzienniki, będące w ręku żydów) oświadczały, że należy żebraka odprawić z niczem, bo traktat przymierza traktatem, ale interesa z Rosyą więcej ważą dla Niemiec od wszelkich traktatów.

Wywody te, więcej pruskie i niemieckie, niż chcą Prusacy i Niemcy, wywołały — jak wiemy — popłoch w dyplomacyi berlińskiej, bo mogły fatalne wywrzeć wrażenie w Petersburgu, z niebywałą tedy skwapliwością wystosowała do owych dzienników komunikat, aż do czołobitności uprzedzający dla caratu.

Z drugiej strony z uprzedzającą znowu dla Austryi uprzejmością dyplomacya rosyjska podała do *Politische Correspondenz* obszerny komunikat, oświadczający stanowczo, że co do misyi Kobeki w Bułgaryi, łącznie z misyą Müllera w Czarnogórze, zapatrywać się należy z tego decydującego stanowiska, że rząd rosyjski zgoła nie myśli mieszać się do spraw państw bałkańskich i nieinterwencyę wziął sobie za zasadę swojej polityki oryentalnej — i tylko nie jest obowiązaną odmawiać tym państwom rad przyjacielskich, jeżeli ich zażądają. Rząd rosyjski trzyma się zawartej w r. 1897 konwencyi z Austryą, co do spraw wschodnich; trzyma się zasady pokoju powszechnego, który, co do państw bałkańskich najlepiej tem się ubezpieczy, jeżeli się im co do ich spraw wewnętrznych zupełną pozostawi swobodę. Rząd rosyjski trzyma się zasad konferencyi haagskiej. Chociaż niektóre ludy mają powód do niezadowolenia to tak jak gabinet wiedeński, nie myśli też i petersburski dopuścić rozszerzenia agitacyi w Macedonii.

Jest to z pewnością na razie prawdziwe wyłuszczenie stosunku caratu do spraw bałkańskich. Co do prasy rosyjskiej, to gdy przed kilkoma tygodniami Bułgarzy poczęli bajeczne stawiać perspektywy, a między innemi żądać rozbioru Macedonii między Bułgaryę i Czarnogórę, zapaliła się do tej myśli petersburska *Rossja*, ale poważne pisma dosadnie ją skwitowały. *Syn Otiecestwa* zapytał:

„Więc Rosya miałaby kopnąć nogami wszystkie traktaty międzynarodowe i wywołać nieodpowiednią dla interesu tego uniwersalnego mocarstwa wojnę — a po co? Wedle

Olivia Schreiner.

(Dokończenie.)

Hallket jednak czuł wielką sympatyę i zaufanie do towarzysza tak niespodzianego i opowiadać nie przestawał o swoich przygodach. Główne w nich miejsce zajmowały egzekucye murzynów: jego towarzysze zabawiali się wieszaniem ich i strzelaniem do nich jak do celu lub smaganiem rózgami, on tego nie robił, bo mu w myśli zaraz stawała matka.

Nagle cudzoziemiec się wstrząsnął.

— Co takiego? czy co słyszysz? — zapytał Hallket.

— Słyszę zdala jęki i odgłosy razów wymierzanych i słyszę głosy mężczyzn kobiet i dzieci, które mnie wołają...

— Szymonie, Piotrze Hallket — żołnierz zadrżał bo o jego pierwszem imieniu nikt nie wiedział. — Cobyś zrobił, gdybyś miał te bogactwa, o jakich marzysz? jakibyś z nich zrobił użytek?

I szereg dziwnych pytań z ust cudzoziemca się snuje:

— Kto dał tę ziemię Anglii? Kto jej dał prawo rozporządzania krwią ludzką? dlaczego potępia się Turcyę i broni Armenii, gdy to samo dzieje się w Afryce? Czy jest on, Piotr Hallket chrześcijaninem? Czy Chartered także?...

— Ależ kim jesteś cudzoziemcze? — pyta Hallket przerażony.

— Należę do najsilniejszego stowarzyszenia na świecie, które rozciąga się na świat cały, a poznajemy się po miłości jednych dla drugich...

I dalej nieznajomy opowiadał o biednych, którzy wspomagali jeszcze biedniejszych, o pokornych, którzy nie wahali się grozić możnym gniewem Bożym. Bóg żąda, byśmy okazywali czynem naszą miłość dla sprawiedliwości. I czyż kiedykolwiek byłaby dokonaną jaka wielka reforma, wielki czyn lub wielkie arcydzieło, gdyby ludzie rachowali, co ich to kosztować będzie i tworzyli tylko dla swego własnego życia?

I dalej nieznajomy opowiadał o śmiałym duchownym w Kapsztadzie, który nie zważając na gniew możnych i swoich bliskich nawoływał do poprawy ludzi niesprawiedliwych:

— Czyż mam pochwalać występek u jednych dlatego, że są Anglikami a potępiać u drugich dlatego, że są Buszmanami lub Hottentotami? I za to, że tak mówił wszyscy go opuścili, tylko ja za nim szedłem...

Trzeba czytać całą tę opowieść, by dostatecznie ocenić wdzięk i siłę talentu autorki, umiejącej ideę Chrystyanizmu upersonifikować i wprowadzić żywego Chrystusa Pana w aktualność dzisiejszej chwili. Jakiż podniosły nastrój wieje z tych słów, które nieznajomy zwraca do prostego swego słuchacza: „Idź i spytaj potężni Anglii, na co użyła miecza potęgi, danego jej na obronę sprawiedliwości i postępu? Jak się to stało, że oddała go w ręce zbójów chciwych złota i użycia?

„Idź i spytaj mędrców Anglii na co trawią długie godziny nad rozmyślaniem o wszelakich rzeczach nieba i ziemi, jeżeli ta potęga geniuszu Anglii nie służy do kierowania jej czynami? Nie macie prawo odpoczywać wy, którzy wygodnie badacie przeszłość i przyszłość... a zapominacie o teraźniejszości?

„Idź i powiedz kobietom Anglii: wy, które w wspaniałych pałacach żyjecie z dziećmi waszemi na kolanach spokojne i szczęśliwe — słuchajcie! Kobiety nie wypełniły jeszcze obowiązku całego dla swego narodu rodząc mu i wychowując dzieci. Głos uciśnionych woła bowiem do nich z jękiem i błaganiem: Niech wasze serca macierzyńskie ulitują się nad dolą naszą... I nie wolno wam milczeniem na ten głos odpowiedzieć..“

A gdy Piotr rzuca się do nóg nieznajomego, w którym poznał Chrystusa i mówi, że nikt głosu jego nie posłucha, bo za mały jest i za nędzny, słyszy co następuje:

— Idź i pytaj każdego: Coś zrobił z duszami braci twoich? W sercu każdego człowieka jest anioł śpiący z skrzydłami złożonemi, obudź go, niech człowiek się z nim wzniesie... A jeżeli odpowiedzą ci: Mam ośm milionów i nie dbam ani o Boga ani o ludzi, rzeknij mu: pieniądz twój zginie wraz z tobą... A jeżeli na nic się nie przydadzą słowa twoje, pamiętaj, że życiem duszy są jej pragnienia...

I daję ci drugie, trudniejsze jeszcze zlecenie, które masz spełniać ciągle i wszędzie: kochaj nieprzyjaciół. Wspomagaj tych, co cię nienawidzą i tych, co cierpią. Nie zajmuj się nigdy tem, co ludzie o tobie mówią, idź prosto przed siebie, nie patrząc ani na prawo, ani na lewo.

— Mistrzu! pozwól mi iść za sobą! — woła Piotr Hallket — ale postać świetlana zaczęła się oddalać, a gdy znikała za pagórkiem, żołnierz dostrzegł nad jej głową złotą obrączkę światła.

. . . . . .

Druga część tej książki, będącej rodzajem poematu, to znowu pamfletu krwawo smagającego występki Anglii, opowiada dalsze dzieje żołnierza. Z tej nocy bezsennej wyszedł jakby odmieniony. Zauważyli to towarzysze od razu, bo oto gdy przy źródle złapali starego murzyna z strasznie pokaleczoną nogą, który przywlókł się aby się napić wody, Hallket odezwał się niespodzianie do kapitana polecającego powiesić tego negra na najbliższem drzewie, że tego czynić nie mają prawa jako chrześcijanie. I tak mówił i mówił, aż rozwścieczony kapitan rozkazał mu związać murzyna i trzymać go pod strażą, a nazajutrz go własnoręcznie rozstrzelać. I Hallket na piekącym upale chodzi koło drzewa krokiem miarowym — tylko gdy sądzi, że go nikt nie widzi, podaje czarnemu bratu żywność i wodę... W nocy zaś rozcina więzy jego i uwalnia go, ale w obozie robi się rozruch. Strzały padają i jeden z nich trafia Hallketa w samo serce...

— Może on szczęśliwszy od nas? — pyta niespodzianie jeden z towarzyszy żołnierza, patrząc na rozjaśnioną twarz kolegi, którego krew zmięszała się z krwią czarnego człowieka.

Hallket zginął, ale czyn i śmierć jego uderzyły myśl żyjących...

To co przytoczyliśmy jest tylko jakby szkieletem tej powieści, noszącej cechę duszy miłującej namiętnie panowanie sprawiedliwości, ale można sobie z niego wytworzyć pewne pojęcie o charakterze Olwii Schreiner.

W roku zeszłym wydała ona „Kilka słów na czasie przez Anglo-Afrykankę z Południa“, gdzie w szeregu porywających artykułów broni sprawy Boerów. Jest to głos Angielki namiętnie kochającej swobodę i prawa Afryki i jej kolonii, która wybornie rozumie, że tylko tak długo macierzysty kraj Anglii utrzyma supremacyę, jak długo będzie szanował niezawisłość Europejczyków osiadłych pod jej skrzydłami. Ale bogactwo południowej Afryki to upragniona zdobycz dla chciwych złota Rhodesów i Chamberlainów, którzy umieją nadać piękno patryotyzmu rozbójniczym wyprawom o kopalnie złotodajne.

Olwia Schreiner jest jedną z tych wybitnych kobiet nowoczesnych, które śmiało walczą o królestwo sprawiedliwości. Duch podniosły chrystyanizmu ożywia tchem wielkiej myśli gorącą jej wyobraźnię, która z logiką, właściwą rasie anglo-saksońskiej dąży do czynów przez poruszanie wzniosłych idei.

Ale czy te piękne jej pragnienia się urzeczywistnią? To inna rzecz. Siewca, który ziarno czarnej roli powierza, nie może przewidzieć, ile z nich zejdzie, a te, co zejdą, ile plonu dadzą. Lecz kto nie sieje, nie zbiera. Tak w życiu materyalnem i tak w życiu ducha się dzieje.

M. H. Rawicz.

Parasolki angielskie w wielkim wyborze poleca Magazyn nowości E. Machayskiego, Lwów, róg ul. Jagiellońskiej i 3 Maja.

Rossji po to, aby armie bułgarska i czarnogórska w pewnych wypadkach oddały się pod komendę rosyjską! Ależ uniwersalne państwo może z przyjemnością odbyć się bez tych drobnych kontyngentów. A zresztą, gdyby w toku wypadków wojskowa kooperacya tych dwóch państewek bałkańskich z armią rosyjską okazała się pożądaną, tobyśmy ją natychmiast mieli bez tego, iżby car wchodził wobec Sofii i Cetyni w zobowiązania, mogące z czasem narazić politykę pokojową, do której całą przyległ duszą."

Jeszcze dosadniejszą odprawę dają Bułgarom *Mosk. Wiedomosti*, którzy zacietrzewiając się w swoich mrzonkach, zamienili się — nawet stambułowcy — w zagorzałych russofilów. *Mosk. Wied.* poprostu zarzucają im nieszczerość. „Chytrzy politycy bułgarscy mniemali, że wywieszając przesadne rusofilstwo, stateczną, jak światu wiadomo, politykę osra zepchnąć z toru i pozyskać zdołają dla projektów niedojrzałych i przeto niebezpiecznych. Ani książę bułgarski, ani jego ministrowie, ani też politycy bułgarscy w ogóle nie są szczerymi przyjaciółmi Rosyi. Kto w Bułgaryi w istocie myśli po rosyjsku, to lud, to chłopi, a więc to, co w rosyi „czernią" zowiemy."

Widzimy więc, jak na razie zapatrują się na sprawy bałkańskie rząd rosyjski i prasa rosyjska. Co one chowają w zanadrzu, to inne pytanie.

Cesarzewicz niemiecki otrzymał już z Hiszpanii złote runo, na obchód pełnoletności wręczą mu książę Yorku (najstarszy syn angielskiego następcy tronu) i ks. Connaught order podwiązki; Rosya przyszle zapewne order św. Andrzeja itd. Tylko cesarz Fraciszek Józef nie może mu nadać równorzędnej odznaki, gdyż złote runo austryackie (nieskończenie wyżej cenione od hiszpańskiego) może być nadane tylko katolikowi. Może dlatego cesarz osobiście jedzie do Berlina, aby swemu chrześniakowi (bo, jak się okazuje, jest nim) dać dowód osobliwej życzliwości. Bardzo mile przyjęte w Berlinie nadanie złotego runa ambasadorowi austryackiemu. „Znak to, że cesarz jest wielce zadowolony z reprezentacyi interesów austryackich na dworze berlińskim, co jest nowym dowodem nadzwyczaj kordyalnych stosunków między obo ma mocarstwami.

Poza Austro-Węgrami i Niemcami prasa bardzo mało zajmuje się wizytą berlińską cesarza austryackiego.

W znacznej części prasy włoskiej wre dalej walka przeciw niemieckiej polityce cłowej a oraz przeciw trójprzymierzu.

Co należy rozumieć pod tem, że król belgijski Leopold II darował narodowi cały swój majątek nieruchomy, trudno narazie osądzić bez bliższych szczegółów. Może tu chodzi o państwo Kongo, które jest własnością króla.

Rosya wysyła do Persyi trzech urzędników dla zawarcia traktatu handlowego.

Pojutrze otwarcie wystawy paryskiej, chociaż cała nawet do końca maja nie będzie gotową. Okoliczność ta ocaliła już kilkakroć życie gabinetowi Waldeck-Rousseau, i oraz sprawiła, że minister spraw zagranicznych dał wczoraj tak opryskliwą odpowiedź w sprawie południowo-afrykańskiej.

Wysłane do Europy poselstwo boerskie (członkowie Rady wykonawczej Fischer, Wolmaraans i Wessels) przybyło wczoraj do Neapolu, gdzie ma kilka dni zabawić, niedopuszczając żadnych reporterów. Pewien oficer niemiecki, który z nimi jechał, powiada, że celem tego poselstwa jest, wytworzyć podstawę do zaszczytnego pokoju a przynajmniej zawieszenie broni. Gdyby to się nie udało, będą Boerzy bronić się do ostateczności. Inni podróżni, którzy tym samym parowcem przybyli do Neapolu, oświadczają, że położenie Robertsa jest w najwyższym stopniu fatalne, nie posiada już żadnych koni i jego linia odwrotowa jest z kretesem zagrożona. Boerzy mają teraz 38.000 wojska, a stracili dotychczas pięć, Anglicy zaś dwadzieścia tysięcy i panuje powszechne przekonanie, że Anglicy nigdy nie dotrą do Pretoryi; zniszczą ich klimat, marsze, głód i pragnienie.

Przybyła nareszcie z Anglii do Kapstadu pod wodzą jenerała Rundle dywizya ósma, ale zamiast ruszyć do Kimberleyu, dokąd była przeznaczoną, otrzymała nakaz udać się do Springfonteinu (przy kolei Alival-North-Bloemfontein), dokąd znaczny oddział Boerów zdążał. Przybył też do Kapstadu jen. Codrington i natychmiast udał się do Beiry — czy ma z sobą jakie siły, czy dopiero ma w tym porcie portugalskim poczynić przygotowania, niewiadomo. Z Kapstadu donoszą, że pani Roberts wybierała się do męża do Bloemfonteinu, ale pozostanie nadal w Kapstadzie. Aż śmiesznie, że do tej właśnie depeszy dodano: „W wysokich kołach uważają położenie w Oranii za zadowalające". Tymczasem Roberts o samych tylko klęskach donosi.

Obrotni, gdy się raz ruszyli, ale dotychczas nieruchawi Boerzy ruszają się teraz na wszystkich punktach z pełnem powodzeniem; tylko okolica Kimberleya jest narazie od nich wolna. Dewet, tensam, który rozgromił Broadwooda, pobił Anglików poniżej Brandfortu, więc na głównej linii operacyjnej anglo-boerskiej. Ciężki bój toczy się o Wenepener, gdzie jenerał Brabant jest osaczony przez Boerów. Zdobycie tego miasta uzupełniłoby pozycyę Boerów na prawym boku i na tyłach Robertsa i umożliwiłoby współdziałanie z oddziałami ich w Natalu. Mieszkańcy południowej Oranii i pogranicznego Kaplandu chwytają za broń, nie obawiając się proklamacyi Robertsa, o której donosi telegram z Colesbergu.

Listy z kraju.

Z nad Dniestru d. 11 kwietnia.

(Echo starej bajki „lisy i pasowyska").

Pod tytułem „Przymusowa pańszczyzna" podało *Ruskoje Słowo* tendencyjny artykuł pełen przewrotności i oszczerstw, na podstawie opowiadań włościanina Petra Huski, oskarzający właściciela dóbr Babińce ad Krzywcze w powiecie Borszczów, jakoby ten płacąc małą cenę za dzienną robociznę a to 12 ct. dziennie, zmuszał włościan do robienia mu pańszczyzny, bo gdy skutkiem tej małej płacy włościanie robotę zaprzestali, postarał się właściciel u starostwa o wysyłanie 4 żandarmów na miejsce, którzy nie mógłszy nakłonić ludzi do roboty, uwięzili podstępnie wójta jako buntownika i oddali go sądowi w Mielnicy.

Bajki tego rodzaju pojawiają się prawie codziennie w pismach naszych najserdeczniejszych i nie warto na nie, jako na rzecz powszednią odpowiadać. Skoro atoli w artykule onym zapowiedziano, że sprawa ta ma przez socyalnego posła Daszyńskiego przed forum Rady państwa być wywleczoną uważam za właściwe, rzecz bliżej zbadawszy publicznie wyjaśnić.

Najpierw nieprawdą jest, jakoby zapłata dzienna robotnika na obszarze dworskim w Babińcach, tylko 12 ct. dziennie wynosiła; najmniejsza zapłata dla dzieci w zimie wynosi 15 ct. dziennie, a potęguje się stopniowo i stosunkowo do roboty i siły, stosownie do pory roku do 30 i 50 ct. dziennie, normując się do cen w okolicy płaconych; robocizna zaś w polu, wykonywaną bywa przy zbożach kłosowych za snop, przy okopowych zaś za udział.

Następnie nieprawdą jest, jakoby właściciel udawał się do starostwa i sprowadzał żandarmeryę, wspomniany bowiem strajk chłopski wybuchł w nieobecności właściciela w majątku, a dodać należy, że ów właściciel gospodarując w majątku ziemskim na Bukowinie, do majątku swego w Babińcaah przyjeżdża tylko o tyle, o ile tego kontrola gospodarcza wymaga, w Babińcach zaś zastępuje go rutynowany gospodarz, który w majątku tym gospodaruje i niebywa w siedzibie starostwa o 3 mile od Babiniec oddalonego. Nikt z najradykalniejszych nie utrzymywał do tychczas nigdy, aby rządowa władza powiatowa przymuszała włościan do wykonywania roboty źle płatnej w jakimkolwiek majątku ziemskim a i starostwo w Borszczowie nie może być, w tym wypadku unikatem.

Powód tej korespondencyi był inny. Oto autor jej bojąc się dosiadać dobrze już zmachanego pegaza, znanego pod nazwiskiem „lisy i pasowyska", przystroił go w inny rynsztunek i nazwał go „prymusowaja panszczyna".

Rzecz przedstawia się następująco: Włościanie wsi Babiniec są to ludzie przeważnie zamożni, a obok roli trudniący się na mniejszą skalę handlem bydła, przezce bardzo mało na dzienne zarobki uczęszczają, z którego powodu gospodarka dworska w Babińcach zwykle robotnikiem z pobliskich miejscowości Krzywcza i Kołodrubki się zasilała. Od lat dwudziestu, jak obecny właściciel majątek ten objął, wynajmywali od tegoż włościanie miejscowi poszczególne parcele gruntowe, tak zwane bokowe pola, na pastwiska, uiszczając czynsz bądźto gotówką, bądź odrabiając orką lub zwózką. Użytkując przez tak długi czas wspomniane parcele, tak się do posiadania tychże przyzwyczaili, że widocznie, na podszepniętej zasadzie *beatus qui tenet* — gdy zawiadowca gospodarczy w roku zeszłym parcel kilku włościanom nie wydzierżawił, chcąc je na rzecz właściciela pod kulturę zużytkować, gromada włościan zebrała się i pługi dworskie z tych parcel spędziła. Naturalnie przyszło do skargi prowizoryalnej, w ciągu której gmina jako taka wytoczyła właścicielowi pozew w sądzie obwodowym w Tarnopolu, o przyznanie i zaintabulowanie prawa paszenia bydła i przepędu tegoż na 214 morgach parcel lasowych, pastwisk, roli i ogrodów. O ile to żądanie włościan Babinieckich słusznem było, dowodzi fakt, nawiasowo mówiąc, iż żaden z tych znanych panów adwokatów, popularyzujących się jako obrońców ludu ruskiego, sprawy tej do przeprowadzenia przyjąć nie chciał. Następstwem procesu tego była przegrana we wszystkich instancyach sądowych, a ztąd naturalnie płacenie kosztów procesu i strata tych pieniędzy, które tak mozolnie prawdopodobnie za współudziałem naczelnika gminy, na prowadzenie procesu, były w gminie zbierane. Cóż więc robić!? Trzeba dwór bojkotować — na robociznę do dworu nie iść — może choć w ten sposób właściciel przepłoszony ulegnie i sądownie przyznane koszta procesu egzekwować nie będzie.

Ponieważ ale jak wyżej wspomniano, gospodarstwo w Babińcach robotnikami z wsi sąsiednich się posiłkowało, więc bojkot miejscowych nie odniósłby skutku, poczęli tedy włościanie babinieccy napadać na przybywających robotników z okolicznych wsi, bijąc i ich rozpędzając. Gdy posterunek żandarmeryi w Uściu biskupiem o tej sytuacyi powziął wiadomość, wysłał w obronie 4 żandarmów, którzy sprawę na miejscu zbadawszy, kilku włościan, winnych pobicia obcych robotników, uwięzili, być może, że przy tej sposobności wójt — wszedłszy z tą władzą w konflikt, także uwięzionym został.

Tak się przedstawia fakt, w którym oczerniony właściciel Babiniec najmniejszej ingerencyi nie miał.

Nie pierwszy to i prawdopodobnie nie ostatni artykuł, dowodzący tendencyjnej roboty naszych najserdeczniejszych, którzy przekręcaniem faktów i nadawaniu sprawom niewłaściwego znaczenia, starają się szkalować lub w oczach ludu poniżać polskich właścicieli ziemskich, a co więcej poddawać w podejrzenie władze rządowe jako nibyto popierające bezprawia polskie.

W końcu od siebie dodaję i proszę pana korespondenta z *Ruskoje Słowa* o łaskawe wypytanie p. Petra Huski, z którym prawdopodobnie w dobrej komitywie pozostaje, dlaczego ten nie naprowadził faktu, że gdy w roku 1890 połowa wsi Babińce ad Krzywcze przez gwałtowny pożar zniszczoną została, ten sam dziś oczerniany właściciel natychmiast biednym pogorzelcom z pomocą doraźną przybył, udzielając zboża, wiktuałów i wszelakiego budulcu lekko kwotę tysiąca zł. przenoszącą.

F. K.

KRONIKA.

Lwów, dnia 12 Kwietnia.

Zapiski osobiste. Ks. arcybiskup Morawski zapadł na influencę i dlatego nie odbędą się w niedzielę przyjęcia w pałacu.

Mianowanie. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyała rachunkowego wydziału krajowego Zygmunta Kossowskiego oficyałem podatkowym w X klasie rangi.

Z Wiednia 12 bm. telegrafują nam: Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza: Minister oświaty zamianował profesora uniwersytetu lwowskiego radcę dworu Cwiklińskiego członkiem korespondentem archeologicznego instytutu.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej dobromilskiej z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi przemysłu i handlu rozpisano namiestnictwo na 16 maja br. a jednego członka tejże rady z grupy większych posiadłości ziemskich na 18 maja 1900.

Ordery złotego runa — jak nam telegrafują z Wiednia 12 bm. otrzymali od cesarza austryackiego nietylko dwaj ambasadorowie austro-węgierscy Szoegyenyi z Berlina i hr. Deym z Londynu — lecz jeszcze jak podaje *Neues Wiener Tagblatt*, książęta bawarscy Ruprecht i Jerzy, ks. Karol Anersperg, hr. Oswald Thun, panujący książę Fürstenberg, ks. Mikołaj Palffy, drugi ochmistrz dworu ks. Montenuovo, głowa rodu książąt Fuggerów z Bawaryi, generalny adjutant hr. Paar, marszałek dworu Csiraky i Aleksander hr. Karolyi.

Fremdenblatt potwierdza wiadomość, że między nowymi kawalerami orderu złotego runa znajduje się też Wilhelm Stanisław hr. Siemieński Lewicki, długoletni nasłużony prezes galicyjskiego towarzystwa chowu koni, prezes rady nadzorczej banku hipotecznego, mąż powszechnie poważany w kraju dla cichej a gorliwej pracy obywatelskiej, zwłaszcza około podniesienia rolnictwa. Order Złotego Runa jest najwyższem odznaczeniem i posiada go tylko niewiele osób. Z Polaków posiada go minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, ks. Adam Sapieha i ks. Eust. Sanguszko

Nowa bajka polityczna. Przed kilku dniami doniosło *Słowo Polskie*, że „hr. Stanisław Badeni postanowił bezwarunkowo po skończeniu kadencyi sejmowej (a więc za $1^1/_2$ roku) złożyć godność marszałka krajowego i że obecnie już rząd nad osobą następcy się zastanawia". Dziś *N. fr. Presse* zamieszcza znowu ze Lwowa zapewnienie „z kół dobrze poinformowanych, że wieści o ustąpieniu marszałka kraju hr. St. Badeniego pozostają w związku z zamiarem tegoż objęcia stanowiska namiestnika Galicyi po hr. L. Pinińskim, przeciw któremu konserwa galicyjska zaczyna prowadzić cichą kampanię. Zwłaszcza pragnęliby stańczycy z okazyi przyszłorocznych wyborów do sejmu, mieć na czele administracyi rządowej energicznego Badeniego „o żelaznej ręce", ponieważ hr. Piniński nie daje im dostatecznej gwarancyi, że zgodnie z ich serdecznymi zamiarami przeprowadzić zdoła akcyę wyborczą.

Hr. Piniński miał się oświadczyć za sprawiedliwem rozdaniem mandatów pomiędzy Rusinów, oraz postanowił zwalczać wpływy starościńskie przy wyborach, niemniej karcić wszelkie w tym kierunku nadużycia — co oczywiście nie smak konserwie. Zresztą powiadają, że sam hr. Piniński jest już zmęczony trudami rządzenia (*Statthaltermüde*), że stanowisko to nie odpowiada jego indywidualności, wreszcie, że zamierza na nowo poświęcić się życiu parlamentarnemu, względnie objąć wysoką godność przy centralnej władzy sprawiedliwości."

Całą tę enuncyacyę *N. fr. Presse* ułożył albo ktoś dowcipny na *prima Aprillis* a *N. fr. Presse* spóźniła się o 12 dni z jej ogłoszeniem — albo ktoś całkiem stosunków kraju nie znający. Wątpimy, aby hr. St. Badeni miał zamiar objąć stanowisko namiestnika — a dowiadujemy się po raz pierwszy i to z *N. fr. Presse*, że „konserwa galicyjska zaczyna przeciw hr. Pinińskiemu prowadzić cichą kampanię", być może, iż jest ona tak cichą, że nie ma żadnych objawów. Wątpimy również, aby „sam hr. Piniński był zmęczony trudami rządzenia" — to jedno jest znamiennem, iż gdy tylko hr. Piniński wyjedzie ze Lwowa, bezzwłocznie w jakiemś piśmie pojawia się wiadomość, że „niebawem już ustąpi a *Słowo Polskie* bezzwłocznie tego rodzaju doniesienia, jak i tym razem z *N. fr. Presse*, reprodukuje.

Nadanie stypendyum. Kurator fundacyi stypendyjnej im. Wincentego Siemińskiego nadał opróżnione stypendya z tej fundacyi rocznych 200 k: Emilowi Bańskiemu, Zygm. Cetnarowskiemu, Filipowi Jareckiemu, Władysławowi Łopatce, Tad Palczewskiemu, Fr. Woltyńskiemu, uczniom I kursu i Edmundowi Andrysikowi uczniowi kursu przygotowawczego seminaryum nauczycielskiego męskiego krakowskiego.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył p. Ludwik Kislinger i mianowany został lustratorem powiatowym w Rohatynie.

Banknoty koronowe. W ciągu miesiąca maja rozpocznie się druk nowych banknotów koronowych, które puszczone zostaną w obieg prawdopodobnie dopiero we wrześniu. Drukowane będą w pierwszej linii tylko 20 koronówki, gdyż zachodzi obawa, by 10 koronowych banknotów analfabetom nie wydawano za 10 złr. rząd chce więc, by wprzód przyzwyczajono się do banknotów 20 koronowych.

Wielkoczwartkowa uroczystość. Z Wiednia 12 bm. telegrafują nam: Po nabożeństwie w kaplicy nadwornej dokonał dziś cesarz w sali ceremonijnej w Burgu ceremonii mycia nóg 12 starcom. Obecni byli na tej uroczystości arcyksiążęta, minister Gołuchowski, Kallay, Koerber i inni dygnitarze dworscy, jeneralicya, członkowie arystokracyi i ciało dyplomatyczne.

We Lwowie w katedrze łacińskiej dokonał w czwartek ks. biskup Weber w zastępstwie ks. arcybiskupa Morawskiego, który z powodu wieku i chwilowej niedyspozycyi nie mógł wziąć udziału w czwartkowych uroczystościach kościelnych ceremonii mycia nóg 12 starcom. Ceremonii tej dopełnił w katedrze ormiańskiej ks. arcybiskup Isakowicz.

Przed tym obrzędem odprawione zostały uroczyste msze św., w czasie których komunię św. przyjęło całe duchowieństwo, bo w czwartek wielki — jak wiadomo — odprawia się tylko jedna msza św. w każdym kościele. Po mszy św. odbyło się święcenie olejów, poczem Najśw. Sakrament przeniesiono do „ciemnicy", w której pozostaje do piątku.

We wszystkich kościołach ołtarze zostały rozebrane, a leżą na wielu tylko przewrócone lichtarze. Od czwartku, od „gloria" podczas mszy św. dzwony milkną, a zastępują je drewniane kołatki Dopiero w wielką sobotę podczas mszy św. od „gloria" na nowo zabrzmią dzwony.

Sprawa sprzedaży kopalń wosku w Borysławiu, będących własnością likwidowanego galicyjskiego banku kredytowego, ma być wedle *N. fr. Presse* załatwioną na ogólnem, zwołanem do Lwowa na 22 maja zgromadzeniu akcyonaryuszów tego banku.

Pojedynek na pałasze odbył się wczoraj we Lwowie między adwokatem i oficerem rezerwowym p. S. a właścicielem dóbr p. P. z którego obaj wynieśli cięższe lecz nie niebezpieczne obrażenia cieleśne. Powodem była obraza listowna z powodu interesu dzierżawnego.

Morderstwo. W środę przeprowadził dr. Sieradzki w instytucie medycyny sądowej obdukcyę zwłok zamordowanej Magdaleny Iłłykówny i przekonał się, że Iłłykówna umarła wskutek uduszenia, a zbrodniarz już trupa tylko bił młotkiem po głowie. Zbadano także, że zamordowana była w stanie poważnym.

Na szyi Iłłykówny znaleziono także odciski palców lewej ręki, napastnik przeto widocznie lewą ręką dusił swą ofiarę a prawą bił młotkiem po głowie, albo też morderca był mańkutem. Możliwa jest także, że Iłłykównę zamordowało dwóch lub dwoje ludzi.

Prócz Barcichowskiego, który nie jest mańkutem, aresztowano także w środę murarza Szegestę pod zarzutem uczestnictwa w mordzie, Szegesta bowiem jest tym murarzem, który miał pomagać Barcichowskiemu z zemście na Iłłykównie za nieprzyjęcie zalotów, z czem się zwierzył przed jednym ze swych przyjaciół.

W czwartek w obecności komisarza Łysakowskiego przeprowadzili agenci Przestrzelski i Finkelstein szczegółową rewizyę w pomieszkaniu przyaresztowanego wczoraj Szegesty. Znaleziono i zabrano jako corpus delicti dziecinną koszulkę skrwawioną. Koszulkę chciała żona Szegesty w czasie rewizyi ukryć. Twierdziła następnie, że dziecko jej, które miało koszulkę na sobie, zakrwawiło ją skutkiem jakiegoś skaleczenia się, gdy jednak na ciele dziecka nie widać żadnych śladów skaleczenia, lub obrażenia, zachodzi podejrzenie, czy ślady krwi nie powstały skutkiem obcierania o koszulkę rąk skrwawionych.

(*rk.*) **Hołd Fredrze** złożył w środę w południe dyrektor nowego teatru lwowskiego p. Tadeusz Pawlikowski, składając u stóp pomnika „polskiego Moliera" na placu Akademickim piękny wieniec laurowy. Towarzyszące p. Pawlikowskiemu grono artystów i literatów ustroiło następnie pomnik kwieciem. Przemów żadnych nie było.

(*Rk*) **Spadł z okna** na pierwszem piętrze w środę we Lwowie 51-letni stróż namiestnictwa Jan Borowicz, który mył okna w gmachu. Wskutek tego upadku doznał wstrząśnienia mózgu, nos sobie złamał i mocno się w ogóle potłukł Stacya ratunkowa po założeniu mu opatrunków doraźnych, odwiozła go do szpitala powszechnego.

(*rk*) **Na ślad dzieciobójstwa** natrafiła w środę lwowska policya i to w dwóch wypadkach. Wieczorem znaleziono mianowicie zwłoki dziecięcia na cmentarzu gródeckim, widocznie długo już tam ukryte, bo były na wpół zepsute, wskutek czego nie można było na razie niczego zbadać. Potem przed północą znaleźli robotnicy w dole kloacznym w domu na Podwalu l. 7 zwłoki noworodka, płci żeńskiej. Leżały one tam, jak orzekł lekarz miejski, około 4 tygodni a wyrodna matka widocznie dziecię swe wprzód udusiła, bo usta jego były zatkane szmatą. Śledztwo sądowe w toku.

Samobójstwo w wojsku. We Lwowie targnął się na własne życie 22-letni szeregowiec 15 pułku Łazarz Feuerstein, były dyetaryusz notaryalny z Tarnopola. Mierzył do siebie w krtań, lecz kula przeszyła policzek i wyszła ponad uchem.

Teatr p. Hellera, jak zapowiadają afisze teatralne, zabawić ma we Lwowie jeszcze tylko dwa tygodnie. Potem zaprzestanie widowisk.

Naczelnym lekarzem na okręg lwowskiej dyrekcyi kolei państwowych został zamianowany dr. Kazimierz Zgórski.

Tyfus plamisty panuje od października na przedmieściu Starego Sambora „Posadzie". Dotychczas zachorowało przeszło pięćdziesiąt osób, a między niemi sam fizyk dr. Stokłosiński i policyant Dobrucki. Epidemia przenosi się już i do samego miasta.

Na budowę szkoły realnej w Tarnopolu, która ma kosztować 160.000 zł. będzie wkrótce rozpisaną rozprawa ofertowa.

Sprawy adwokackie. Z Krakowa telegrafowano nam 12 bm: Stowarzyszeni kandydatów adwokackich na wczorajszem zgromadzeniu swem aprobowało większość uchwał powziętych przez wiec delegatów izb adwokackich, następnie poleciło swemu wydziałowi, aby do urzeczywistnienia tych uchwał dążył za pomocą memoryałów i aby przygotował projekty ustaw. Uchwalone żądać, aby władzę dyscyplinarną nad adwokatami podczas rozpraw sądowych odebrano przewodniczącemu trybunału a oddano wyłącznie izbie adwokackiej.

Z Krakowa telegrafowano nam 12 bm: Wczoraj wieczorem plutonowy (führer) z pułku piechoty nr. 100 zranił śmiertelnie zarobnika Wojciecha Parola zadając mu 8 pchnięcia bagnetem, z których jedno w okolicę serca.

Nauczycielstwo tutejsze pożegnało wczoraj uroczyście ustępującego inspektora Twaroga.

Układy pomiędzy p. Hellerem a dyr. Kotarbińskim toczą się dalej. Istnieje mianowicie zamiar sprowadzenia lwowskiej operetki na lato do Krakowa. W takim razie p. Heller nie wyjechałby z operetką do Warszawy. P. Heller stara się również o przeniesienie na stałe do Łodzi.

Pociąg idący z Chabówki do Krakowa wczoraj w południe spóźnił się o 10 minut. Drobny ten fakt zasługuje na uwagę dlatego, iż łączy się z wytoczeniem śledztwa karnego trzem panom. Trzej mianowicie panowie jadący drugą klasą przesiedli się podczas jazdy do przedziału trzecioklasowego dla kobiet i poczęli napastować obecne tam trzy panie, które musiały wezwać pomocy konduktora. Gdy konduktor nie mógł sobie dać rady, wstrzymał pociąg za Kalwaryą. Po przybyciu do Krakowa spisano natychmiast z owymi panami protokół, aby im wytoczyć śledztwo. Jeden z nich jest urzędnikiem kolejowym.

Strajk lekarzy. Donieśliśmy już, że lekarze pomocnicy krakowskiego szpitala św. Łazarza zapowiedzieli, iż jeśli do 1 maja br. nie zostaną uregulowane ich stosunki służbowe, to zbiorowo zaprzestaną pracy w szpitalu. Postulaty postawione przez nich wydziałowi krajowemu są następujące:

1) Sekundaryusze winni być mianowani z pomiędzy praktykantów za porządkiem bez jakichkolwiek wyjątków na przeciąg lat czterech z wykluczeniem dotychczasowego przedłużania sekundaryatu po pierwszem dwuleciu.

2) Płaca sekundaryuszów winna wynosić co najmniej 1400 koron rocznie, podobnie jak płaca asystentów uniwersyteckich.

3) Podział sekundaryusów na klasy winien być zniesiony, bez względu na to, czy dany lekarz jest żonaty lub nie.

4) Praktykanci szpitala po roku wzorowej praktyki bezpłatnej, winni bez wyjątku otrzymać remuneracyę w kwocie co najmniej 600 koron rocznie.

5) Asystenci uniwersyteccy mogą być równocześnie praktykantami szpitala ze wszystkiemi ich prawami, jednak tylko pod tym warunkiem, jeżeli udowodnią, że zajęcia ich pozaszpitalne nie przeszkadzają im w ścisłem wykonywaniu wszystkich obowiązków na równi z praktykantami.

Powódź na Węgrzech. Dnia 12 bm. telegrafują nam z Budapesztu: Litawa wezbrała i zatopiła kilka wsi nadbrzeżnych. Wszystkie niskie domy w węgierskim Altenburgu, jakoteż kilka dworów stoi pod wodą, która przyszła tak szybko, że mieszkańcy musieli uciekać czółnami. W Szent Andrasie zawalił się zbór i 50 domów podmytych przez wodę. Koło Aralujfalu przerwała woda tamę i grozi zalaniem Vamoszczalatu i Repczelatu.

Zasypane domy. Z Pragi telegrafują nam 12 bm: Wedle depeszy starosty rudnickiego wczoraj o godzinie 6 wieczorem w Klappaju usunęła się znowu góra a pod ciężarem ziemi 14 domów się zawaliło, lada chwila może być zasypanych jeszcze sześć domów, a i innym grozi niebezpieczeństwo.

W południe 12 b. m. telegrafowano nam z Pragi: Wedle nadeszłych do dziś godz. 11 przed południem telegramów z Klappaju runęło tam dotychczas 52 domów, a wielu innym grozi to samo. Zdaje się, że wielka część Klappaju, posiadającego 160 domów i 800 mieszkańców, jest straconą. Zarządzone przed 2 laty przez rząd środki ostrożności okazały się skutecznymi, gdyż tej właśnie części miasteczka nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Z ludzi szczęśliwie nikt nie poniósł szwanku.

Panorama polska w Petersburgu. Z Petersburga telegrafowano nam 12 bm: Przybył tu Wojciech Kossak, aby przygotować panoramę „Napoleon w Hiszpanii".

Dług państwa pruskiego wynosił dnia 31 marca 1898 ni mniej ni więcej jak 6 miliardów 484 milionów i 878 tysięcy marek. W roku 1898 dorobiono długu 115,298.425 marek tak, że dnia 31 marca 1899 wynosił

Nowości na sezon wiosenny otrzymał Magazyn Schayerów we Lwowie.

dług państwowy — bagatelkę 6 miliardów 600 milionów 176 tysięcy marek.

Zola zapadł w tych dniach na silną influencę, jak nam 12 bm. telegrafują z Paryża ma się jednak lepiej i nie grozi mu niebezpieczeństwo.

† **Antoni Szydłowski** zmarł w Werbkowicach pow. Chrubieszowskim. Z tym starcem przeszło dziewięćdziesięcioletnim, schodzi ze świata jeden z ostatnich uczestników powstania listopadowego. Potomstwa po sobie nie zostawił.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy w r. 1886 zdawali maturę w gimnazyum im. Franciszka Józefa we Lwowie, upraszamy uprzejmie, aby zechcieli adresy swe zakomunikować jednemu z podpisanych, celem porozumienia się co do zjazdu koleżeńskiego, który w myśl umowy odbyć się ma w roku bieżącym. *Dr. Ernest Adam*, Lwów, izba handlowo-przemysłowa. *Bronisław Laskownicki*, redakcya *Słowa Polskiego*.

Biura banku hipotecznego będą z powodu świąt w piątek i sobotę otwarte tylko do godziny 2, w niedzielę zaś i poniedziałek zupełnie zamknięte.

Do szkół kadeckich dla piechoty we Wiedniu, Buda-Peszcie i Pradze przyjętych zostanie z nowym rokiem szkolnym po 100 uczniów a na I rok szkół kadeckich w Karlstadt, Königsfeld na Morawie, Łobzowie pod Krakowem, Hermanstacie, Tryeście, Marburgu, Libenau pod Gracem, Preszburgu, Innsbruku, Temeszwarze, Kamenitz pod Piotrowaradynem, Strass koło Marburgu i we Lwowie po 30 do 50. Podania o przyjęcie wnieść należy najpóźniej do 15 sierpnia 1900 wprost do komendy najbliższej szkoły kadeckiej dla piechoty, względnie do właściwej komendy szkoły kadeckiej dla kawaleryi, artyleryi i pionierów.

Repertoar teatru hr. Skarbka.

W piątek i w sobotę z powodu Wielkiego tygodnia teatr będzie zamknięty.

W niedzielę o ½ do 4 popoł. (na dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Miejsca kobietom“ krotochwila w 4 ak. Valabreque i Hennequina.

W niedzielę o ½ do 8 wieczorem na (dochód Tow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Orfeusz w piekle“ opera komiczna w 4 ak. Offenbacha.

W poniedziałek o ½ do 4 popoł. po raz szósty „Dzierżawca z Olesiowa“ komedya w 4 ak. Zygmunta Przybylskiego.

W poniedziałek o ½ do 8 wieczór „Lalka“ operetka w 4 ak. Edmunda Audrana.

Kalendarz.

W piątek 13 kwietnia Wielki Piątek Ipatya Jep.

Wschód słońca d. 13 kwietnia o godzinie 5 min. 24, zachód o godz. 6 min. 39.

W sobotę 14 kwietnia Wielka Sobota — Maryi.

Wschód słońca d. 14 kwietnia o godzinie 5 min. 22, zachód o godz. 6 min. 41.

„O koronę“.

(Napisała Kamilla Głuchowska z powodu nowych źródeł do dziejów Dymitra Samozwańca. Lwów 1900 r.)

Nowemi źródłami do dziejów Dymitra Samozwańca są odkryte niedawno przez dra Al. Hirszberga w bibliotece Ossolińskich i w zbiorach bibliotecznych Wiktora Baworowskiego dwa „dyaryusze“ polskie z XVII w. spisane przez osoby nietylko współczesne Dymitrowi, ale i takie, które miały sposobność śledzić dokładnie cały rozwój wypadków, torujących temu niezwykłemu carowi drogę najpierw do korony, a potem do upadku i tragicznej śmierci. Autorem pierwszego z tych dyaryuszów jest Stanisław Niemojewski, szlachcic pomorski, którego do Moskwy wysłała królewna Anna, siostra Zygmunta III, aby sprzedał Dymitrowi jej klejnoty. Autorem drugiego — Marcin Stadnicki, bliski krewny i ochmistrz dworu Maryny Mniszchówny, który z tytułu swojego pokrewieństwa miał sposobność podpatrzeć wiele rzeczy zakrytych przed oczyma zwykłego śmiertelnika.

Autorka książki „O koronę“ wzięła sobie za zadanie nakreślić na podstawie obu tych pamiętników ogłoszonych fragmentarycznie, sylwetkę psychologiczną Dymitra Samozwańca. Wszystkie powody jego bezprzykładnie szybkiego wzniesienia się na tron carów rosyjskich, rolę odegraną w państwie, warunki, w jakich działał i sprężyny strasznego upadku. Z tego zadania wywiązała się panna Głuchowska ku zupełnemu zadowoleniu czytelnika, przed którego oczyma rozwija się cały ów obraz barwnie, plastycznie i zajmująco.

Zrywając z metodą powierzchownego traktowania faktów historycznych i zadowalania się ich schematycznym związkiem pomiędzy sobą, stara się autorka na każdym kroku wniknąć w kulturę ówczesnego społeczeństwa moskiewskiego i w nim szukać wyjaśnień wypadków, które napozór wyłaniają się często, jak „deus ex machino“. To uwzględnienie tła socyologicznego pozwoliło też autorce stworzyć możliwie idealny portret duchowy Samozwańca, który w dziele panny Głuchowskiej wychodzi pomimo nadprzyrodzonego niemal nimbu, jakim go otoczyła historya, jako typ ludzki niezmierny zajmujący, może nawet trochę wyjątkowy, lecz naturalny i zrozumiały.

Skreśliwszy krótkie dzieje samozwańca od jego niespodziewanego wynurzenia się na widownię na krótko przed r. 1600 aż do tragicznego finału na Kremlu, uwzględniwszy w toku opowiadania doskonale niesłychany spryt i elastyczność tego człowieka, który umiał zawsze dostroić się do otoczenia i wyzyskać sytuacyę, przechodzi autorka do syntezy swojej zajmującej rozprawy.

Zdaniem jej, tajemnicze powodzenie Dymitra w jego zabiegach o koronę nie leży ani w poparciu Polski, której rola ograniczała się do prywatnej inicyatywy kilku rodzin magnackich, jak: Sapiechów, Mniszchów i Wiśniowieckich, ani w dyplomatyzowaniu ze zbyt łatwowiernym Watykanem, lecz w stanie umysłów, jaki panował w samej Moskwie, w nienawiści, jaką żywiono powszechnie do poprzedniego cara Borysa Godunowa i w rozterkach pomiędzy bojarami. Zbadanie i uwzględnienie tych motywów, leżących po za obrębem osoby samozwańca, odbiera indywidualności jego wiele pozornego uroku, jakim owianą być mogła postać człowieka, który bez potężnych środków, bez wojska i pieniędzy, ze zwykłego mnicha zdołał się wznieść na tron carów, pozwala jednak dotrzeć autorce do źródła i stwierdzić, że jak przyczyny powodzenia Dymitra nie miały wiele wspólnego z jego osobą, tak samo upadek jego sprowadził ów kontrast, jaki zachodził pomiędzy nim a otoczeniem.

Autorka zwraca uwagę na to, że Dymitr był człowiekiem, zbliżonym bardzo do typu nowożytnego i pojęciami przerastał o całą głowę ówczesny stan kulturny Moskwy. Jako panujący wzniósł się po nad suchy ceremoniał dworski i cenił wyżej treść od formy. Jako człowiek wolny był od wielu współczesnych przesądów nie znał uprzedzeń narodowych a co najważniejsza odznaczał się tolerancyą religijną, o którą trudno było w owych czasach. Na zewnątrz marzył o wielkiej wyprawie przeciw odwiecznemu wrogowi świata chrześcijańskiego, wewnątrz państwa wprowadził ulgi dla warstw najniższych i zaznaczał w wielu kierunkach dążności europejskie. Zupełnie odbiegał od typu swoich poprzedników, gdy zezwalał otoczeniu swojemu zachowywać się wobec siebie poufale i „strzucając pyszne draperye królewskiego płaszcza ukazywał się chętnie tylko człowiekiem“.

Sympatycznym czyni go stosunek do Maryny Mniszchówny, gdy już jako władca potężnego państwa dotrzymał słowa, danego zwykłej szlachciance. W sprawie Szujskich, których ułaskawił po wykrytym spisku, oświadczył wyraźnie swoim powiernikom polskim, których cenił wysoko, że mając do wyboru pomiędzy okrucieństwem, a łagodnością w rządach — wybiera tę drugą.

Wszystkie humanitarne cechy jego charakteru przyczyniły się, wedle trafnego spostrzeżenia autorki, w wysokim stopniu do jego zguby. W społeczeństwie, przyzwyczajonem do terroryzmu, można było rządzić tylko postrachem i terrorem Dymitr nie obliczył się z tem. Ci sami Szujscy, którym mimo jawnej zdrady, darował życie, sprzątnęli go z tronu, a w agitacyi przeciw niemu posługiwali się z powodzeniem właśnie temi cechami jego charakteru, które robią z niego postać sympatyczną.

Pod koniec rozprawy zastanawia się autorka krytycznie nad wszystkiemi hipotezami o pochodzeniu Dymitra. Jest ich cztery: Pewna grupa historyków rosyjskich podtrzymuje mianowicie przypuszczenie, jakoby Dymitr był zwykłym mnichem Griszką Otrepiewem i przypuszczenie to pokutuje tu i ówdzie do dziś, mimo że je zbił dostatecznie Kostomarow. Hipoteza Iłowajskiego, jakoby Dymitr pochodził z drobnej szlachty ruskiej i jakoby zuchwałą myśl udawania zabitego carewicza podsunęła mu rodzina Mniszchów, której był domownikiem, zbankrutowała od dawna. Natomiast utrzymuje się w pełnej sile hipoteza trzecia, podtrzymywana głównie przez uczonego badacza ks. Pierlinga, że Dymitr był rzeczywiście synem Iwana Groźnego, za jakiego się podawał. Do tych trzech hipotez przyszła czwarta: dr. Al. Hirschberga, oparta na analizach i utrzymująca, jakoby Samozwaniec był synem — Stefana Batorego. Autorka rozprawia się z tą ostatnią hipotezą i wyraziwszy jej niedostateczne poparcie, oświadcza się za hipotezą ks. Pierlinga.

Tem kończy się książka p. Głuchowskiej, napisana bardzo zajmująco i z niepoślednim talentem krytycznym, który czytelnikowi sprawia prawdziwą satysfakcyę. Autorka należy do pierwszych u nas kobiet, zajmujących się poważną historyą, a dodajmy do tego, że jest wychowanką seminaryum historycznego na naszym uniwersytecie, prowadzonego przez prof. Finkla. Rozprawa jej nosi też na sobie cechy metody, dążącej jaknajwszech stronniejszemi drogami do wykrycia prawdy dziejowej.

SYTUACYA.

Budapeszt 12 kwietnia.

Z powodu uroczystego święta narodowego, a mianowicie rocznicy sankcyonowania ustaw z roku 1848 wiele gmachów i domów prywatnych udekorowano wczoraj. Na uroczystem nabożeństwie obecni byli wszyscy ministrowie i wielu wybitnych dygnitarzy. Giełda i banki były wczoraj zamknięte.

Wiedeń d. 12 kwietnia.

N. fr. Presse zaznacza, że około 5 maja zbierze się subkomitet konferencyi pojednawczej dla wypracowania przedłożenia dotyczącego uregulowania sprawy językowej władz autonomicznych w Czechach — jak nie mniej, że z powodu odczuwanej ogólnie potrzeby załatwienia spraw ekonomicznych, rząd jest gotów sesyę wiosenną rady państwa przedłużyć nawet do lipca, o ile tego żądać będą większe kluby parlamentarne. *N. fr. Presse* zapewnia, że sytuacya parlamentarna mimo drobnych zajść w sejmach wcale nie jest zagrożoną.

SEJMY.

(Tel. „Gaz. Narod.“)

Wiedeń d. 12 kwietnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu dolno austryackiego namiestnik hr. Kielmansegg odpowiedział na interpelacyę posła Offnera, pytającą rząd, czemu nie występuje przeciwko rozpowszechnianiu wiadomości o rytualnych morderstwach żydów. Namiestnik oświadczył, że posądzenia te zostały przez najwyższe powagi kościoła rzymsko-katolickiego uznane za bezpodstawne. Rząd wielce ubolewa nad tem, że takie wieści się rozchodzą, bo mogą zakłócić spokój publiczny, ale sądzi, że najskuteczniejszym środkiem zwalczania takich bajek, które już na poważnych podstawach zostały zbite, jest szerzenie oświaty w najniższych warstwach ludu, gdyby jednak wiadomości takie rozpowszechniał kto w zamiarze zbrodniczym np. aby podjudzić tłumy na żydów w takim razie rząd postąpi tak, jak mu nakazują przepisy ustawy karnej.

Czerniowce 12 kwietnia.

Sejm uchwalił wczoraj jednogłośnie wniosek, ażeby dla uczczenia siedmdziesiątej rocznicy urodzin cesarza utworzyć cztery stypendya po 600 koron, przeznaczonych dla młodych ludzi z Bukowiny poświęcających się rzeźbie, malarstwu albo muzyce. Zarazem prosi sejm, ażeby fundacya ta mogła nosić nazwę stypendyów cesarza Franciszka Józefa dla sztuki i techniki. Następnie także jednogłośnie uchwalił wniosek stwierdzający, że sejm uznaje w całej rozciągłości nadzwyczajnie obfity program, rozwinięty przez prezydenta ministrów dr. Koerbera i wyraża nadzieję, że usiłowaniom rządu uda się ostatecznie przywrócić pokój między narodami i tym sposobem uczynić radę państwa zdolną do pracy parlamentarnej i doprowadzić równie ważne dla wszystkich narodów monarchii ekonomiczne zadania programu rządowego do urzeczywistnienia.

Telegramy i telefonematy.

Sofia 12 kwietnia.

Kobeko miał oświadczyć przed pewnym sprawozdawcą, że Rosya mimo że miałaby chęć przyjść Bułgaryi z pomocą finansową, nie może przeprowadzić pożyczki na konwersyę bułgarskiego długu państwowego. Dopiero rezultat studyów jego i jego misyi rozstrzygnie, czy możliwą jest finansowa interwencya Rosyi na korzyść Bułgaryi.

Petersburg 12 kwietnia.

„Finlandskaja Gazeta“ donosi, że car odrzucił wniosek senatu finlandzkiego, ażeby projekt uzupełnienia i zmiany kilku punktów ustawy z 27 marca 1868 r. regulującej stosunki luterańskiego kościoła w Finlandyi, przedłożony został sejmowi. Car nakazał projekt ten zwrócić senatowi do szczegółowego umotywowania go.

Petersburg 12 kwietnia.

„Prawit. Wiestnik“ donosi, że administrator dyecezyi łucko-żytomierskiej biskup sufragan Kłopotowski zamianowany został biskupem tej dyecezyi.

Berlin 12 kwietnia

Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj przed południem ambasadora austro-węgierskiego Szoegoeniego i złożył mu życzenia z powodu otrzymania orderu złotego runa.

Paryż 12 kwietnia.

Parlament uchwalił już zawartą między Francyą a Niemcami konwencyę telefoniczną. Na pytanie w tym przedmiocie minister wojny Gallifet odpowiedział, że oficerowie mogą brać udział w uroczystości żałobnej na cześć zabitego w południowej Afryce Villebois-Mareuilla, ponieważ nie jest to żadna sprawa polityczna, przestrzegł ich jednak przed udziałem w ewentualnych demonstracyach. Delcassé oświadczył, że Francya w wojnie południowo-afrykańskiej jest neutralną, nie ma jednak prawa ani obowiązku troszczyć się o neutralność innych państw. W dyskusyi nad budżetem bronił Waldeck-Rousseau polityki rządu, oświadczając, że w kraju panuje spokój, a wystawa będzie świadectwem tego spokoju i odzyskanej napowrót siły moralnej.

Bruksela 12 kwietnia.

W parlamencie odczytał prezydent ministrów pismo, wedle którego król cały swój nieruchomy majątek krajowi darowuje.

Konstantynopol 12 kwietnia.

Cesarz niemiecki zawiadomił telegraficznie sułtana, że posyła mu fotografię i plany tej studni, którą podczas swej obecności w Konstantynopolu ofiarował miastu. Sułtan podziękował również telegraficznie.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Simonstown 12 kwietnia.

Z powodu, że trudno jest wyżywić jeńców, więc zamierzają władze angielskie wszystkich jeńców odesłać jak najprędzej na wyspę św. Heleny. Wypadki chorób zakaźnych zrzedniały, a od poniedziałku począwszy umarł tylko jeden jeniec.

Londyn 12 kwietnia.

Lord Roberts telegrafował: Buller donosi, że Boerzy zaatakowali wczoraj prawe skrzydło angielskie podczas taktycznych jego ruchów. Artylerya nasza zmusiła działa Boerów do milczenia. Straty nasze wynoszą 4 zabitych, 8 rannych

Pretorya 12 kwietnia.

Walki pod Elandslaagtem i Devetsdorpem trwają w dalszym ciągu. Szczegółów brak. Obiega pogłoska, że umarł Baden-Powell, komendant załogi wojskowej Mafekingu.

Ladysmith 12 kwietnia.

Boerzy rozpoczęli rano ogień działowy na angielski obóz pod Elandslaagtem, nie uczynili jednakowoż żadnej szkody. Działa okrętowe odpowiedziały na ogień boerski, a oddziały rekognoscyjne zbadały, że Boerzy znajdują się w wielkiej sile i dobrze są oszańcowani. Przytem ustawiają na nowo swego „długiego Toma“.

Londyn 12 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z Bloemfonteinu w formie sprostowania, że nie Chermside lecz Polee-Carew został jako następca generała Gataera zamianowany komendantem 11 dywizyi.

Londyn 12 kwietnia.

Lord Roberts doniósł z Bloemfonteinu 10 bm. że nieprzyjaciel był w ostatnich dniach nadzwyczajnie czynny. Jedna komenda Boerów stoi na północ od rzeki Oranii w pobliżu Alival-Northu, a druga atakuje garnizon angielski w Wepenerze, gdzie Anglicy trzymają się bardzo dzielnie i zadali dzień przedtem Boerom ciężkie straty.

Ladysmith 12 kwietnia.

Onegdaj rano rozpoczęli Boerzy trzygodzinną kanonadę, przyczem zdemaskowali wszystkie pozycye angielskich dział i ostrzeliwali obóz angielski. Następnie usiłowali Boerzy oskrzydlić Anglików, co im się jednak nie udało. Mimo to ponieśli Anglicy znaczne straty.

Londyn 12 kwietnia

Ministerstwo wojny do wczorajszego południa nie otrzymało żadnego potwierdzenia nadeszłej rano wiadomości o klęsce Anglików pod Marketfonteinem.

Londyn 12 kwietnia.

„Biuro Reutera“ donosi z pod Alival-Northu: Straty Anglików w ostatniej potyczce pod Weppenerem wynoszą jedenastu zabitych i 41 rannych, walka rozpoczęła się nazajutrz na nowo.

Nowy Jork 12 kwietnia.

Jak donosi dziennik „Journal“ rząd angielski zawarł z dostawcami amerykańskimi układ o nabycie 30 do 35 tysięcy koni dla wojsk w południowej Afryce.

Colesberg 12 kwietnia.

Z powodu niepokojów na granicy wydał lord Roberts proklamacyę, w której ostrzega mieszkańców północnej części kolonii Przylądka, że każdy ruch wrogi Anglii stłumi wedle najsurowszych przepisów prawa wojennego.

Londyn 12 kwietnia.

„Daily News“ donoszą z Capetownu 10 bm: 400 jeńców boerskich dziś odjechało na wyspę św. Heleny

Telegram „Timesu“ z Bloemfontainu 10 bm. donosi: Oddział angielski koło Weepeneru liczy 400 ludzi.

„Standard“ donosi z Durbanu 10 bm: Cała brygada wojska angielskiego wyruszyła dziś z Natalu, aby się połączyć z Robertsem. Dowodzi nią generał Hunter.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 12 kwietnia 1900

Akcye za sztukę: Kolei gal. Ka[illegible]la Ludwika po 200 zł. m. k. 100.40 do 101·70. Kolei [illegible]ow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 137·50 do 139.50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 171·— do 175·—. [illegible]kcye garbarni Rzeszowskiej po 200 zł. —·— do 75·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 93·70 do 93·40. 5% z 10% prem. 109·30 do 11[illegible]·— 4½% los. w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 99·60 do 100·30 Banku krajowego 4% los. w 57 latach 94·50 do 95·20 Towarz. kredyt. gal. ziemek. 4% (I. emisya) 94·— do 94·70. 4% los. w 41 lat. 94·30 do 95·—, 4% los. w 56 latach 93·20 do 93.90.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·20 do 96.90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·— do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. [illegible] 100·60 do 101·30. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 100·— do 100·70. 4% obligacye kolejowej Banku krajowego 94·— do 94·70 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 64·— do 67·—. Losy miasta Stanisławowa 127·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 11·36 do 11·56 Napoleon[illegible] 19·20 do 19·40. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 2·54— do 2·57·50. Rubel rosyjski papierowy 2·54·6 do 2·57·—. 100 marek niemieckich 118·20 do 118·80

— **Berlin** dnia 12 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·35 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 48·90. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 12 kwietnia. Giełda wieczorna: Trzyprocentowa renta 101·47. Mąka 26·95.

— **Frankfurt** dnia 12 kwietnia. Giełda wieczorna: Austryackie kredyty 227·40. Kolej państwowa 135·80. Alpiny —·—. Disconto —·—, Laura 283·—.

Wiedeń dnia 12 kwietnia (Telegram „Gaz. Narod.“) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakładu kredyt. 228.80, węg. zakładu kredyt. 182·25, Anglobanku 122·40, Unionbanku 149·75, Banku dla krajów koronnych 114·65, Bankvereinu 132·—, Bodencreditu 255·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 133·10, kolei południowej 24·80, tramwaju A. 132·50 B. 127·50, kolei Elbethal 122·75, kolei północnej 000·—, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 271·60, Rima Muranya 312·—, pragskiego towarz. żel. 578·—, fabryki broni 180·—, tureckie tytoniowe 158·50, oblig. węg. indemniz. 92·60, renta majowa 99·50, austr. renta koronowa 98·95, węg. renta koronowa 93·65, 56-let. listy tow. kredyt. ziemski 93·30, 4 procent. listy banku krajow. 94·50, 4½-procent. listy banku krajow. 99·90, 4-procent listy banku hipoteczn. 92·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 98·50. 5-procent. listy banku hipot. 109·—, 4-procen. galic obligac. propinac 96·40, 4-procent. gal. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·30. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 91·50, losy tureckie 120·50, marki 118·40, ruble 255·50.

Kursa giełdy wiedeńskiej notowane są w cyfrach procentowych.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 12 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·— do 14·80, żyto gotowe 11·20 do 11·50, żyto gotowe na terminy 11·— do 11·20, owies obroczny gotowy 10·50 do 11·—, owies na terminy 10·— do 10·50, jęczmień pastewny 9·80 do 10·50, jęczmień browarny 12·— do 14·—, groch do gotowania 13·— do 20·—, wyka 11·—, do 12·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·— do 12·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 150·— do 180·—, biała 100·— do 140·—, tymotka 48·— do 64·—, szwedzka 140·— do 170·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 22·50 do 23·—, groch pastewny 11·50 do 12·—, do gotowania —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 35·— do 36·50 na terminy 36·— do 37·—, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** dnia 12 kwietnia. Cukier surowy 27·80 do —·—. Nafta galicyjska 84·75 do —·—, Spirytus 41·40 do 41·80.

Wiedeń dnia 12 kwietnia.

Kurs w koronach po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 8·05 do 8·10, na maj-czerwiec 8·03 do 8·05, na jesień 8·18 do 8·19, żyto na wiosnę 7·10 do 7·15, na maj-czerw. 7·10 do 7·11, na jesień 7·22 do 7·23, kukurudza na maj-czerwiec 5·70 do 5·71, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 5·81 do 5·82 owies na wiosnę 5·50 do 5·53, na maj-czerwiec 5·49 do 5·50, na jesień 5·78 do 5·79, rzepak na styczeń-luty —·— do —·—, na sierpień-wrzesień 13·15 do 13·25, olej rzepakowy na kwiecień-maj 33·50 do 34·50.

Tendencya: silna.

Pogoda: pochmurno.

Budapeszt d. 12 kwietnia.

Kursa w koronach po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·79 do 7·80, maj 7·82 do 7·83, na październik 7·93 do 7·94, żyto na kwiecień 6·74 do 6·75, na paźdz. 6·85 do 6·75, owies na kwiecień 5·17 do 5·18, na paźdz. 5·45 do 5·46, kukurudza na maj 5·48 do 5·49, na lipiec 5·50 do 5·51, rzepak na sierpień 12·90 do 13·00.

Oferty na pszenicę: dostateczne.

Chęć kupna: dobra.

Tendencya: spokojna.

Pogoda: piękna.

Sprawozdanie targowe Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie ul. Kopernika l. 7:

Targ lwowski d. 11 kwietnia.

Z powodu mniejszej konsumcyi mięsa ceny niezmienione.

Płacono za żywy towar od 56—62 kor. za 100 klgr. żywej wagi.

Ceny mięsa w rzeźni: przednie od 1·00 do 1·08, tylne —·92 do 1·01 koron.

Targ praski d. 9 kwietnia.

Ogólny spęd 564 sztuk wołów opasowych, między temi galicyjskich 283 sztuk. Płacono za galicyjskie woły średnie 62 do 68 koron, za krowy 50 do 60 koron, za buhaje od 62 do 70 koron za 100 kilo żywej wagi.

Po 25-letniej praktyce w atelierze dentystycznym bł. p. J. Weissa i Dr. A. Weissa otworzyłem własne atelier przy ul. Kopernika l. 8 I piętro. Z głębokim szacunkiem **Emil Pordes.**

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu. — Znajduje się w głównych aptekach.

Specyalny magazyn nowości galanteryjnych **STANISŁAW TKACZ** **ulica Hetmańska 10** poleca najnowsze paryskie **Parasolki.** Nowość: Damskie szkockie Entoucas **Laski. Paski.**

10

Prawo starszeństwa.

POWIEŚĆ

Champola.

(Ciąg dalszy.)

W jego własnym interesie, ażeby się usprawiedliwił, zapytała:

— Ale Waltera musisz pan przecież kochać? On taki dobry!

Stefan odwrócił od niej głowę. Twarz jego, której nie mogła widzieć, miała ten sam wyraz, jaki niedawno zastanowił Teresę, głos zaś, na ten raz łagodny, odrzekł:

— Tak, Walter jest bardzo dobry. Któżby go nie kochał?

Było to przyznanie się. Więc kochał Waltera. Nic więc nie przeszkadzało przypuszczać, że pod surową powierzchownością posiada serce dobre.

— Czy idziesz pan aż do stawu? — zapytała.

— Nie — odrzekł — wracam do domu.

— I ja także; zimno mi.

Queenie nigdy nie odczuwała zimna; jej usposobienia spartańskie do rozpaczy doprowadzały panią Brent, która napróżno usiłowała narzucić jej szal hygieniczny; było to więc zimno raczej wewnętrzne, niż pochodzące z wilgotnego powietrza w parku, które przejęło ją raz, gdy usłyszała pociąg odchodzący i powtórnie, gdy wszczęła rozmowę z pochmurnym Stefanem.

Ale i on uspokoił się i wstydząc się niedawnych odpowiedzi opryskliwych, przemawiał już tonem łagodniejszym.

— Park ten podczas lata musi być zachwycający? — zapytała.

— On jest wspaniały w każdej porze roku, miss Queenie. Nie wierzę, ażeby na świecie istniało miejsce drugie tak piękne.

Queenie powiodła smutnym wzrokiem po ogromnych drzewach, trawnikach, po całości wspaniałej lecz ponurej w porze zimowej i przywodząc sobie na pamięć często widywane laski pomarańczowe, cytrynowe i palmowe, odrzekła:

— Utrzymujesz pan tak dlatego, żeś może nie widział parków innych.

— Gdzież można znaleść coś równie pięknego?

Wykazał naiwne przekonanie wieśniaka, który nigdy nie wychodził poza granicę swej parafii i patryotyczną arogancyę Anglika, słusznie uważanego za króla szowinistów.

Nie dość znająca swych rodaków Queenie, uśmiechnęła się ironicznie.

— Więc pani wyżej stawia kraje południowe? — zapytał surowo.

— Przyznaję się, że pod względem roślinności...

— Roślinności! Ależ właśnie tylko na Północy jest ona najwspanialszą. Czyż znajdzie pani w Nicei tak olbrzymie dęby jak tutaj? Co warte wasze eucalyptusy karłowate i drzewa cieplarniane lub pokojowe w porównaniu z prawdziwemi drzewami? Zamiast wyczerpywać swe soki dla zachowania ciągłej zieloności, drzewa prawdziwe tracą liście, obnażają się, starzeją, a to dodaje im uroku. Latem widzimy tylko ich szaty, podczas zimy ciało, piękno ich kształtów, elegancyę konturów. Dla mnie drzewa są najpiękniejszemi w porze zimowej.

Mówił wybitnym akcentem północnym, prędko i z takiem ożywieniem, że Queenie, która zarówno jak i mistress Man, nie mogła poprzedniego dnia wydobyć z niego ani słowa, zdziwiła się temu nagłemu przystępowi wymowy.

Nie wątpiąc, że ma przed sobą namiętnego wielbiciela przyrody i pragnąc pociągnąć go do dalszych zwierzeń, dodała:

— Czy lubisz pan i kwiaty?

— Nie bardzo. Za drobne i za wątłe. Lubię przedewszystkiem potęgę, trwałość, żywotność.

Wątłej postawie jego imponowała siła i miała dla niego powab tajemniczy. Zachwyconym wzrokiem spoglądał wokoło siebie, podziwiał ogromne pni drzew stuletnich, obnażone z liści konary, czarne i ostre wierzchołki, przebijające chmury. Miały one dla niego taki sam powab jak i rysujący się we mgle zamek stary z wieżami, które widziały oblężenia i szturmy, walki stronnictw Róży białej i Róży czerwonej, reformistów i papistów, wojska Cromwella, górali Karola I i Karola Edwarda.

— Życie jest tak krótkie — dodał zamyślony. — Więc zamiast do ludzi, należy raczej przywiązywać się do rzeczy, które nas poprzedziły i które przeżyją.

Ręką zatoczył krąg, obejmujący park i zamek.

Dla niego, opuszczonego dziecka, pozbawionego ducha, ojcowizny, nawet nazwiska, potomka niepotrzebnego i nieużytecznego, wszystkie wspomnienia wiązały się z tem miejscem. Przytułek ten, w którym wychował się w zupełnej samotności, był dla niego całym światem; każdy przedmiot dostarczał mu sposobności do jakiejś uwagi, do myśli, zajmującej jego umysł, skłonny do kontemplacyi.

Queenie obserwowała go z zajęciem, jak obserwujemy człowieka dzikiego, nowy okaz odmiany rasy ludzkiej i zdawało się jej, że w oczach jego czyta nieskończoną ilość nowych myśli. Dziwne to były oczy, naprzemian błędne, zamyślone, płomienne, ruchliwe lub niespokojne. Nie mniej przypominały jej oczy Waltera, wszelako spostrzeżenie to sprawiało jej przykrość.

Stefan nie posiadał łagodności Waltera i wyrafinowanych form towarzyskich, regulujących i łagodzących instynkty wrodzone.

— Za nic nie chciałabym mieć szwagrem Waltera — myślała — gdyby na mnie patrzał takim wzrokiem jak ten.

I rzeczywiście, milczący teraz Stefan spoglądał na nią w jakiś dziwny sposób. Nie umiała określić, czy była to ciekawość, czy zachwyt, czy początek sympatyi, czy też rodząca się nienawiść. Wszystko to być mogło, a mogło i nie być, ale młoda dziewczyna czuła, że jest wzburzonym. Więc znowu zmuszoną była zmienić swe przekonanie o nim.

Nie uważała go, jak dnia poprzedniego, za istotę nic nie znaczącą, ani, jak przed chwilą, za dobrą, uczuciową, wieloma przymiotami wynagradzającą ujemne strony charakteru. Był człowiekiem, nie wiedziała, dobrym czy złym, ale na pewno nie pozbawionym oryginalności.

Samotny ten spacer z człowiekiem tak dziwnym, w pustym, milczącym parku, wśród czarnych drzew, w pobliżu związanego ze smutnymi wypadkami stawu, zdala od zamku i rodziny, zaczynał ją niepokoić. Więc ażeby skrócić tę wycieczkę, odezwała się:

— Zimno mi. A gdybyśmy tak pędem puścili się do domu? No, kto pierwszy dobiegnie?

Ogarnęło ją usposobienie dziecinne.

Stefan zgodził się. Puściła się naprzód, zapominając o wszystkiem i myśląc tylko, ażeby prześcignąć towarzysza zabawy. Gdy Queenie bawiła się, to nie mogło być już mowy o pustce i ciszy w parku.

Wesoły śmiech i echo kroków ścigających się osób rozlegały się wśród drzew. Rozrywka ta wywarła wpływ i na Stefana; zarumieniona twarz jego utraciła cerę chorobliwą, nawet głos w okrzykach, gdy prześcigał współzawodniczkę, był teraz przyjemniejszym.

Uniósłszy zabłoconą sukienkę i niecierpliwie zarzuciwszy kosmyki włosów, które wiatr zwiewał na czoło, uczyniła ostatni wysiłek i zyskała nieco na przestrzeni. Mimo to przeciwnik nie dał się wyprzedzić. Zaczęła więc tracić wiarę w powodzenie, gdy wtem Stefan nagle zatrzymał się, a za nim i Queenie.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 cr. od wyrazu.

KLOZETY POKOJOWE po złr. 8·50, 17·—, 28 — i Wanny długie po złr. 15·— i 16·—, nasiadowe po złr. 6·75 do 8·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (na przeciw katedry). Filiż Tarnopol, plac Sobieskiego.

KOŚCIELNE świece woskowe, pascha ły, stoczki, kwiaty do świec, świece Apollo, poleca najtaniej fabryka świec Fryderyka Schubutha, Lwów, Rynek l. 45.

Półgąski po litewsku
na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

KRAWATY
angielskie, francuskie i wiedeńskie w najmodniejszych fasonach i kolorach od 50 ct.
KRAWATY letnie od 30 ct.
KAMIZELKI, MARYNARKI, KAPELUSZE, BUCIKI, LASKI, PARASOLE
i kompletna bielizna męska po cenach fabrycznych.
Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej). 4494

Kotły parowe, rezerwoary, maszyny parowe, trasmisye
dostarcza
FABRYKA MASZYN „PERKUN“
Spółka komandytowa Ferdynanda Pietzscha we Lwowie.
Lwów—Podzamcze ulica św. Marcina 11.
Biuro techniczne dla zamówień ulicy Hetmańska 12, I. p.
Kosztorysy bezpłatnie.

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Samodzielna sprzedaż nowego amerykańskiego artykułu, który wielki pożytek przynosi, oddaną będzie dzielnemu zastępcy pod bardzo korzystnymi warunkami. Dostawy przeważnie do fabryk. Mały kapitał potrzebny. Zgłoszenia pod: „B. G. 60“ do Biura ogłoszeń M. Pozsonyi, Wien, I. Riemergasse 10.

Curaçao, Anisette, Cherry Brandy, Fine Champagne á l'oranga i t. d. 4055
Jedyna fabryka w Amsterdamie
Rok założenia 1679.
Wynand Fockink
królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemniej dostawca nadworny wielu dworów europejskich
SKŁAD FABRYCZNY
WIEDEN, I. Kohlmarkt Nr. 4.
Do nabycia we wszystkich renomowanych winiarniach i handlach delikatesów.

Zarząd szkółek leśno-ogrodowych
Zassów pod Czarną
poleca do kultur wiosennych następujące
Nasiona leśne.

NAZWA	Siła kiełkowania	Cena za funt kor.	Cena za funt hel.	NAZWA		Cena za funt kor.	Cena za funt hel.
Jodła, Pinus abies	60%	—	60	Jasion, Fraxinus excelsior	Pozycya się zbiór z r. 1899	—	40
Sosna czarna, Pinus austriaca	80%	2	40	Jawor, Acer pseudoplatanus		—	60
Modrzew, Pinus larix	40%	3	40	Klon, Acer platanoides		—	60
Świerk, Pinus Picea	80%	1	40	Olcha czarna, Alnus glutinosa		—	80
Akacya, Robinia pseudoacac.		—	70	Olcha biała, Alnus incana		1	80
Buk Fagus silv.		—	50	Żarnowiec, Spartium scoparium		—	70
Brzoza, Betula alba		—	60	Ziarnówki jabłek		2	40
Głóg, Crataegus monogyna		—	40	Ziarnówki gruszek		3	60
Grab, Carbinus betulus		—	50				

Nasiona badane przez stacyę doświadczalną wyższej c. k. szkoły rolniczej w Dublanach.

Cennik sadzonek leśnych, drzew parkowych, krzewów ozdobnych i roślin pnących na żądanie odwrotną pocztą opłatnie.

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Zarządy dóbr.
Administracya polowań etc
które polowania do wydzierżawienia, albo dziczyznę do pozbycia mają, uprasza si wiadomość i warunki przesłać do do: Bureau für Jagd Commission Jagd-Pach tungen u. Wildabschuss Emerich Protiwinsky, Wiedeń XVIII.

3000 krzewów agrestowych
o silnych rodzących koronach, wspaniałych gatunkach, nadzwyczaj wysokich, 10 sztuk 16 koron, wysokich 10 sztuk 12 koron, średnich 10 sztuk 12 koron.
10.000 róż
Thea, Nois, Bourb., Remont 2-letnich silne korony, 10 sztuk 12 k., średnich 10 sztuk 8 k., niskich 10 sztuk 6 k.
20.000 Viola tricolor macoszki w kolorach dobierane, 10 sztuk 50 h.
Wielki wybór **roślin perenyj, flora i ozdobnych.** 4568
Przy odbiorze 50 sztuk opust 10 proc., przy odbiorze 100 sztuk opust 20 proc. Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.
Fr. Spora, ogrodnik. Klatovy Klattau) Czechy.

Kupujcie jedwabie Schweizera!
Proszę zażądać wzorów naszych nowości czarnych, białych albo kolorowych.
Specyalności: **Drukowane jedwabne fulary, Rayé, Cadrillé, surowe** i do **prania jedwabie** na suknie i bluzki, od 60 ct za 1 metr.
Sprzedajemy w Austro Węg. tylko prywatnym i wysyłamy wybrane jedwabne materye oclone i opłacone do mieszkań.
Schweizer & Co., Lucern, Schweiz.
Dom eksportowy jedwabiów. 1455a

L. 23.958. 4523

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1900/1901 nadanych będzie siedm miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **15. maja 1900.**

Lwów, dnia 7 kwietnia 1900.

Grott.

Quäker Oats
wszędzie do nabycia w pakietach po 1 ft. i ½ funta
(z przepisem gotowania.)

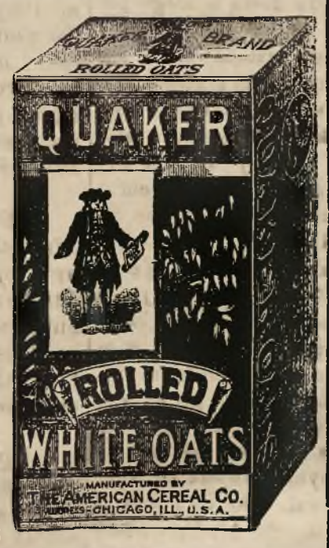

Jako pożywienie dla dzieci:

Niedostateczne i niestosowne pożywienie czyni dzieci nerwowemi, kłótliwemi i źle usposobionemi. W czasie ich szybkiego wzrostu potrzebują dzieci przeróżnego dobrego pożywienia.

Za wiele mięsa lub za wiele słodyczy szkodzi; „Quäker Oats“ (amerykański owies gnieciony) robi je zdrowemi i silnemi a tem samem wyrabia się dobra natura. Wszystkim matkom poleca się do gotowania ten znakomity środek spożywczy. 4155

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska l. 3
(dawny lokal Banku kredytowego)
zawiadamia P. T. posiadaczy książeczek wkładkowych i asygnat kasowych Galic. Banku kredytowego, że przyjęła takowe do wypłaty z zachowaniem zastrzeżonego wypowiedzenia. W zamian za książeczki wkładkowe Galic. Banku kredytowego wydawane będą na żądanie, bez żadnej przerwy w oprocentowaniu
4½% książeczki wkładkowe Lwowskiej Filii Banku galic. dla handlu i przemysłu.
Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się w najbliższym dniu powszednim po złożeniu, a kończy się z dniem powszednim, poprzedzającym zwrot takowych.
W zakres działania Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu wchodzą wszelkie czynności bankierskie, a za tem: wymiana papierów, walut i kuponów, eskont weksli, przyjmowanie na rachunek czekowy pieniędzy do oprocentowania, udzielanie pożyczek na rachunek bieżący za odpowiedniem zabezpieczeniem, wreszcie przyjmowanie funduszów na wyżej wspomniane książeczki oszczędnościowe.
Oddział zastawniczy 4327
Lwowskiej Filii Banku Galic. dla handlu i przemysłu
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności: jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro (parter w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Iekan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Iekan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Iekan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kosowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6.10	z Krakowa Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Iekan, Suczawy, Radowiec, Kosowy, Podwysokiego, Haliczа
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Iekan (Bukaresztu, Jass, Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Peszt) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa, Chabówki, Jarosławia
„	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kosowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
sobowy	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka

Pociąg odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Iekan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy Kórösmező, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża z Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Iekan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Iekan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza Husiatyna, Kórösmöze, Seretbu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Iekan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Chyrowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Iekan (Jass, Gałacu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu., Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina),
„	2·36	do Iekan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześcioółki z Linoleum, Prześcioółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble**
wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze polecają
FRIEDRICH & BEACOCK
Lwów, ul. Hetmańska 4, obok cukierni Wgo'Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.